



KUBA KAWALEC (HAPPYSAD)

Nigdy nie interesowała mnie choćby nie wiem jak piękna muzyka, jeśli nie towarzyszył jej dobry tekst. Dlatego wydaje mi się, że największym osiągnięciem polskiego rocka są dobrzy tekściarze – a tych nie brakowało. Wymieniłbym trzech, którzy najbardziej poruszyli moją wyobraźnię. Po pierwsze Kazik Staszewski, który ma wielką swobodę literacką, potrafił napisać i poważną piosenkę o murze berlińskim, i śmieszna o rzeczywistości polskiej. Po drugie Grabaż, stricte rockowy tekściarz-poeta, którego piosenki mają najwięcej kolorytu. A po trzecie Maciek Maleńczuk, którego teksty są poetyckie, a zarazem ostre, bardzo zadziorne.



KOBRA (KOBRAOCKA)

Kiedy miałem dziesięć lat, mieszkałem w Kanadzie, gdzie nasłuchałem się Zeppelinów, Black Sabbath itp. Po powrocie do Polski, a był to rok 1975, wujek puścił mi pierwszą płytę SBB. Usłyszałem, co grał na gitarze Apostolis Anthimos i opadła mi szczęka... Bardzo ważną dla mnie postacią był Grzegorz Ciechowski, który zarazem mnie punk rockiem i nową falą, docierającymi do Polski ze sporym opóźnieniem. Ich krajowe odmiany jakoś mną nie wstrząsnęły, z wyjątkiem właśnie Republiki. Może dlatego, że byłem świadkiem powstawania wszystkich utworów z jej dwóch pierwszych płyt. A na pewno ze względu na geniusz Grzegorza.



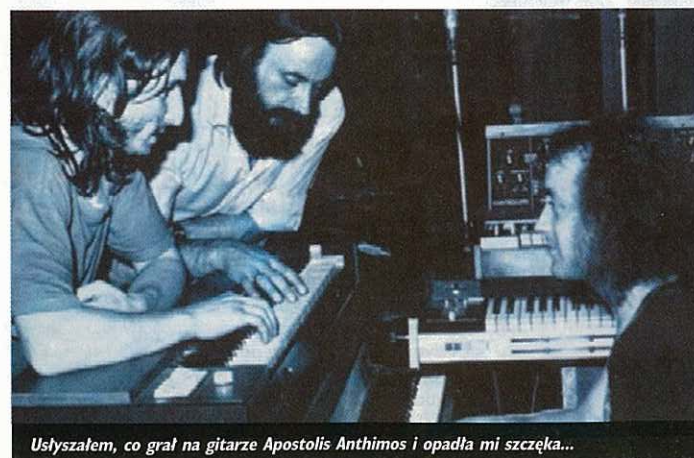
JĘDRZEJ KODYMOWSKI (APTEKA)

Największym osiągnięciem polskiego rocka jest to, że w ogóle jest. Ale to też ma swój minus, bo polski rock jest bardzo hermetyczny. „Polski rock tylko dla Polaków”, bo nikt inny go nie słucha.



ROMAN KOSTRZEWSKI (KAT)

Moim zdaniem największym osiągnięciem polskiego rocka jest to, że był tak silnie związany ze zmianami ustrojowymi w kraju i światopoglądowymi u polskiej młodzieży. Odbijało się to w tekstach artystów, a także miało wpływ na Jarocin i wiele innych festiwali. Muzyka rockowa była więc tą dziedziną sztuki, która miała największy wpływ na młodzież. Zostawiła w sercach Polaków to ważne wrażenie, że nie tylko chlebem człowiek żyje, że istotne są relacje międzyludzkie – bogate, szczerze, otwarte. Wielu osobom rock dostarczył wielu ciekawych przemyśleń i pozwolił doświadczyć własnej głębi.



Usłyszałem, co grał na gitarze Apostolis Anthimos i opadła mi szczęka...



Wielki szacunek: Ryszard Riedel.



PAWEŁ KUKIZ (PIERSI)

Trudno jest mi wymienić te najważniejsze wydarzenia. Łatwiej byłoby mi wskazać te, z powodu których rock u nas umiera... Choć na szczęście się odradza. Dla mnie na pewno ważna była pierwsza płyta SBB. Musi tu się pojawić Tadek Nalepa – tak naprawdę od niego zaczęła się cała polska muzyka rockowa. Byli też tacy ludzie jak Franciszek Walicki. Bardzo istotną sprawą dla polskiej muzyki rockowej był Jarocin i ogromne znaczenie miał Walter Chelstowski. Duże znaczenie dla mnie miał też Czesław Niemen, podobnie jak zespół Moskwa czy Dezenter. Poza tym w Polsce muzyka rockowa była jedynym gatunkiem, który można nazwać „muzyką wolnościową”. To nie była muzyka koniunkturalna, stała w opozycji do rzeczywistości. Podobnie jak Solidarność względem PZPR. Potem, niestety, to fajne zjawisko zaczęło kundlać, zaczęło się komercjalizować. Moja 17-letnia córka dzisiaj z przyjemnością chodzi na koncerty KSU czy TSA. Pytam ją: *Dlaczego wybierasz tę muzykę, a nie na przykład muzykę Dody czy tego typu artystów?* Odpowiada mi: *Z prostego powodu. Tę muzykę, często sprzed dwudziestu lat, komponowali ludzie, a kompozytorem tej, która jest obecnie, jest księgowia.*



GRZEGORZ KUPCZYK (CETI)

Sam fakt przetrwania muzyki rockowej do dnia dzisiejszego, w tak ciężkich warunkach, już jest ogromnym sukcesem. Muzyce rockowej w Polsce zawsze rzucano kłody pod nogi. A my marzyliśmy o tej muzyce i o nią walczyliśmy. Potem wystrzelili, zanosilo się na ogromne sukcesy, zaczęliśmy wychodzić poza granice kraju i nagle pojawił się nowy ustrój, w który bardzo wierzyliśmy, sądziliśmy, że da nam szansę. Ale w kraju kultura zeszła na drugi plan, rządzi niezdrowa komercja. Więc fakt, że dziś ciągle istnieją zespoły heavy-metalowe, hardrockowe to ogromny sukces. Gdyby nam dano pomoc, jaką dostają sportowcy, to pozamiatalibyśmy co najmniej połowę Europy.



TOMASZ LIPIŃSKI

Największym osiągnięciem polskiego rocka było przejście z poziomu „podkultury”, na który był spychany, do pełnego uczestnictwa w polskiej kulturze. A wszystko to za sprawą generała Jaruzelskiego i jego kumpli. Wprowadzili 13 grudnia 1981 roku stan wojenny na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a decyzją o zorganizowaniu koncertu rockowego już 13 lute-

go 1982 w warszawskiej hali Gwardii – milicyjnego klubu sportowego – i rychły rozkwit festiwalu w Jarocinie, zamierzone były jako zabawki dla młodzieży. Miały ją oderwać od kontestowania władzy sowieckich namiestników w Warszawie. Doprowadziły do tego, że rock stał się płaszczyzną, na której udało się ocalić tożsamość całego pokolenia. Przy okazji przestał być „muzyką młodzieżową” i „big beatem”, stając się ROCKIEM.



TOMEK „LIPA” LIPNICKI (LIPALI)

Najważniejsze jest to, że rock u nas w ogóle zaistniał, bo jest jeszcze parę takich miejsc na świecie, gdzie do tej pory nie dotarł i nie ma nic do gadania. Na drugim miejscu postawiłbym przedsięwzięcia, jakimi były festiwale w Jarocinie. To zmieniło oblicze tego kraju i muzyków grających rock. I trzecia rzecz – że również polski rock potrafił skorzystać z hip hopu. Te sprawy uważam za najważniejsze. Oczywiście pomijam Illusion (śmiech).



WOJCIECH ŁUCZAJ-POGORZELSKI (ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY)

Wielki szacunek: Krzysztof Klenczon, Tadeusz Nalepa, Ryszard Riedel, Perfect... Lata osiemdziesiąte: wielkie sprawy, gra z cenzurą, siła słowa i nuty też ważne. No i pierwszy Oddział Zamknięty – też bez obciachu.



MACIEJ MALEŃCZUK (HOMO TWIST)

Pierwsza płyta SBB.



GRZEGORZ MARKOWSKI (PERFECT)

Najważniejsze, że polski rock daje to samo, co rock na świecie: poczucie wolności. Jest krzykiem, z którym młodzi się utożsamiają. Jest głosem pokolenia, czasami naprawdę mocno słyszalnym, z którym trzeba się liczyć... Ja mam 56 lat, ale dzięki rockowi też czuję się młody i wyśpiewuję swoje rzeczy bardzo szczerze. A jeśli miałbym kogoś wskazać – może to być tylko Czesław Niemen. To był wyjątkowo uzdolniony człowiek, taki wieszcz rockowy, który nadal żyje w mojej duszy.



NERGAL (BEHEMOTH)

Gdy w latach 80. ruszył festiwal w Jarocinie, to był przełom – miał on nie tylko artystyczne, ale też polityczne znaczenie. Metalmania w tamtych czasach to też było coś dużego... A bardziej osobno: Grzegorz Ciechowski za całokształt działalności. Jest artystą ponadczasowym. Pierwsza płyta Oddziału Zamkniętego – bo to jeden z najjaśniejszych momentów polskiego rocka. Kat i Roman Kostrzewski – też za całokształt. W metalu działa się u nas wiele niesamowitych rzeczy, ale to oni stworzyli podwaliny pod ciężką muzykę w Polsce.

MY DYING BRIDE — FOR LIES I SIRE
Powraca z dziewięcioma niepokojącymi opowieściami na swoim dziesiątym albumie. Miażdzący, monumentalny DOOM.

Jeden z najbardziej wpływowych zespołów na europejskiej scenie doom.
METAL MANIACS

W SPRZEDAŻY OD 23 MARCA!

MYSTIC PRODUCTION
mystic.pl